

Antonin Artaud

Teatr okrucieństwa

Sztuka i Filozofia 19, 82-91

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antonin Artaud

TEATR OKRUCIEŃSTWA¹

Czy znacie coś bardziej wyjątkowo gównianego
niż historia Boga
i jego bytu: SZATANA,
membrany serca
haniebnej maciory
powszechnej ułudy,
która swymi zaślinionymi wymionami
skrywała przed nami zawsze
tylko Nicość?

W obliczu tej idei uprzednio ustanowionego wszechświata
człowiek nie zdołał dotąd ustanowić swego panowania nad imperiami
możliwości.

Jeśli bowiem nic nie istnieje,
to nie istnieje nic,
prócz tej ekskrementalnej idei
bytu, który mógłby stworzyć na przykład zwierzęta.

A skąd w takim razie
pochodzą zwierzęta?

Stąd, że świat cielesnych postrzeżeń
nie jest planowy
ani też w dobrym stanie,

stąd, że istnieje życie psychiczne,
a nie istnieje żadne prawdziwe życie organiczne,

¹ A. Artaud, *Le théâtre de la cruauté*; pierwodruk w piśmie 84, 1948, nr 5–6; przedruk (w:) idem, *Oeuvres complètes*, Gallimard, Paris 1974, t. XIII, s. 105–118 (przyp. tłum.).

stąd, że może powstać prosta idea
czystego życia organicznego,

stąd, że mógł się utwalić
podział na
czyste embrionalne życie organiczne
i życie namiętne
oraz integralny konkret ludzkiego ciała.

Ciało ludzkie jest stosem elektrycznym,
którego wyładowania poddano kastracji i stłumieniu,

którego zdolności i tony skierowano
w stronę życia seksualnego,
podczas gdy stworzone jest
właśnie po to, by
poprzez swe woltaiczne przemieszczenia
wchłaniać wszelkie wędrowne zasoby
nieskończoności pustki,
wciąż bardziej bezmierne
dziury pustki
nigdy nie spełnionej możliwości organicznej.

Ciało ludzkie potrzebuje jedzenia
któż jednak bezmiernych zdolności apetytów próbował kiedykolwiek
inaczej niż na płaszczyźnie życia seksualnego?

Weźcie w końcu w obroty anatomię człowieka,

z góry w dół i z dołu do góry,
od tyłu ku przodowi i
od przodu w tył,
zresztą bardziej jeszcze z tyłu w tył
niż od tyłu do przodu,

a problem niedostatku
produktów żywnościowych
nie zostanie rozwiązany,
ponieważ nie znajdzie już nawet miejsca,
by się pojawić.

Zmuszano do zjadania ludzkiego ciała,
do wypijania go,
by uniknąć
wzięcia go w obroty.

Zmuszano do potajemnego popełniania cielesnego grzechu,
by udzielić sobie dyspensy
na ucisk
i wydanie na męki życia tajemnego.

Nie istnieje bowiem nic takiego
jak rzekome życie tajemne,
które potrzebowałoby udręki.

Tutaj właśnie bóg i jego byt
mieli okazję umknąć przed człowiekiem obłąkanym,
tutaj, na tej coraz bardziej nieobecnej płaszczyźnie życia tajemnego,
w którym bóg chciał przekonać człowieka,
że rzeczy można widzieć i ujmować duchem,
podczas gdy nie ma nic istniejącego i realnego,
prócz zewnętrznego życia fizycznego,
a wszystko to, co mu umyka i od niego się odwraca,
jest tylko otchłanią świata demonów.

A bóg chciał przekonać człowieka o realności świata demonów.

Świat demonów jest jednak nieobecny.
Nigdy nie stanie się oczywisty.
Najlepszym sposobem obrony przed nim
i zniszczenia go
jest zakończenie konstruowania rzeczywistości.
Rzeczywistość nie jest bowiem zakończona,
nie jest jeszcze skonstruowana.
Od jej zakończenia zależeć będzie
w świecie życia wiecznego
powrót wiecznego zdrowia.

Teatr okrucieństwa
nie jest symbolem nieobecnej pustki,
straszliwej niezdolności realizowania się człowieka w życiu.
Jest afirmacją
okrutnej
a przy tym nieuchronnej konieczności.

Na nigdy nie odwiedzanych stokach
Kaukazu,
Karpāt,
Himalajów,
Apeninów
miały miejsce codziennie,
dzień i noc,
od lat i przez lata,
straszliwe rytuały cielesne,
w których czarne życie,
życie nigdy nie kontrolowane i czarne
wybiera sobie straszliwe i odrażające posiłki.

Tutaj członki i organy uważane za odrażające
ponieważ
bezustannie obrzydzone,
odrzucone
poza chciwość lirycznego życia zewnętrznego,
używane są w całym, pozbawionym hamulców szale erotyzmu,
wśród coraz bardziej fascynującego
i dziewiczego
spuszczania likieru,
którego natura nigdy nie mogła zostać zaklasyfikowana,
ponieważ jest on coraz bardziej przedwieczny i bezinteresowny.

(Nie chodzi specjalnie o płeć czy odbyt,
przeznaczone zresztą do ucięcia i likwidacji,
lecz o górną część ud,
biodra,
lędźwie,
totalny brzuch bez płci
i pępek.)

Wszystko to ma na razie charakter seksualny i wulgarny,
ponieważ nigdy nie mogło być wypracowywane i uprawiane
bez wulgarności
a ciała, które tutaj tańczą,
nie dając się oderwać od wulgarności,
z czasem upodobniły się do życia wulgarnego,
trzeba jednak zniszczyć
ten taniec wulgarnych ciał,
by zastąpić go tańcem
naszych ciał.

Przez lata
doznawałem oszołomień
i skurczów
z powodu tańca straszliwego świata mikrobów
poddanych wyłącznie seksualizacji,
i rozpoznawałem tutaj
w życiu pewnych odrzuconych przestrzeni
mężczyzn, kobiety,
dzieci nowoczesnego życia.

Bez końca szarpały mnie świerzbienia nieznośnych egzem,
w których znajdowały upust
wszystkie ropnie życia erotycznego trumny.

Nie ma potrzeby szukać gdzie indziej niż w tych czarnych tańcach
rytualnych
źródła wszelkich egzem,
wszelkich półpaśców,
wszelkich gruźlic,
wszelkich epidemii,
wszelkich dżum,
wobec których nowoczesna medycyna,
coraz bardziej zbita z tropu,
chcąc znaleźć kauteryzację, okazuje się bezsilna.

Od dziesięciu lat
doprowadzano do mej zmysłowości
marsze najpotworniejszych sarkofagów

nie zoperowanego jeszcze świata umarłych
i żywych, którzy chcieli
(a w punkcie, w jakim jesteśmy, z powodu wady),
którzy chcieli żyć martwi.

A całkiem po prostu unikałbym choroby
wraz ze mną zaś
cały świat będący wszystkim, co znam.

**o pedana
na komev
tau dedana
tau komev**

**na dedanu
na komev
tau komev
na come**

**copsi tra
ka figa aronda**

**ka lakcou
to cобра**

**cobra ja
ja futsa mata**

**Du serpent n'y en
A NA**

Ponieważ pozostawiliście organizmom wyciągnąć język
należało im odciąć
język
u ujścia tuneli ciała.

Dżuma,
cholera,
czarna ospa

są tylko dlatego, że taniec
a w konsekwencji teatr
jeszcze nie zaistniały.

Jakiż to lekarz racjonowanych ciał obecnej nędzy starał się spojrzeć na
cholera z bliska?

Słuchając oddechu albo płuc chorego,
nadstawiając ucha, obok obozów koncentracyjnych tych racjonowanych
ciał nędzy,
przy akompaniamencie uderzeń stóp, tułowi i płci
ogromnego i odrzuconego pola
pewnych straszliwych mikrobów,
które są
innymi ludzkimi ciałami.

Gdzie one są?
Na poziomie albo w głębinach
pewnych mogił
w miejscach historycznie
albo i geograficznie nieoczekiwanych.

**ko embach
tu ur ja bella
ur ja bella
kou embach**

Tutaj żywi wyznaczają sobie spotkanie
ze zmarłymi
a pewne obrazy tańca szkieletów
mają takie właśnie źródło.

Te właśnie poruszenia,
w których maluje się bezustannie spotkanie dwóch niesłychanych światów,
stworzyły malarstwo średniowiecza,
jak zresztą wszelkie malarstwo,
wszelką historię
i powiem
wszelką geografię.

Ziemia malowana jest i opisywana
pod działaniem straszliwego tańca,
któremu nie pozwolono jeszcze wydać
wszystkich owoców zarazy.

POST-SCRIPTUM

Tam, gdzie istnieje metafizyka,
mistyka,
nieredukowalna dialektyka,
słyszę jak wije się
wielka kiszka stolcowa
mego głodu
i pod impulsem jej ponurego życia
narzuca mym rękoma
stopom
albo ramionom
taniec.

Teatr i taniec ze śpiewem,
są teatrem szalonych buntów
nędzy ludzkiego ciała
wobec problemów, których człowiek nie zgłębia,
albo których bierny,
pozorny,
sporny,
nieprzenikniony,
wątpliwy
charakter
go przekracza.

Tańczy zatem
pośród brył
KA, KA²

² „Ka” to egipski hieroglif oznaczający ducha opiekuńczego, sobowtóra-stróża, towarzyszącego człowiekowi w życiu i po śmierci, a zarazem samoistną, fizyczną naturę czy istotę, sobowtóra każdej rzeczy (przyp. tłum.).

nieskończenie bardziej jałowych,
ale organicznych;

przywodzi do rozsądku
czarną fortyfikację
przemieszczeń w sercu;

świat bezkręgowych larw,
skąd odrywa się bezkresna noc
bezużytecznych insektów:

wszy,
pchły,
pluskwy,
komary,
pająki,

tworzy się
tylko dlatego, że ciało zawsze
traciło z głodu
swą pierwotną spoistość
i traci z powodu powiewów,
z powodu gór,
z powodu bandaży,
z powodu nieskończonych teorii
czarne i gorzkie dymy
gniewu
swej energii.

POST-SCRIPTUM

**Kim jestem?
Skąd pochodzę?
Jestem Antonin Artaud
i gdy to powiem
tak jak umiem powiedzieć
bezpośrednio
zobaczycie jak moje obecne ciało
rozpada się na kawałki
i w dziesięciu tysiącach
powszechnie znanych aspektów**

składa się na nowe ciało
pod którą to postacią nigdy już
nie będziecie mogli
mnie zapomnieć.

Z języka francuskiego przełożył
Bogdan Banasiak

